

SŁOWO

WILNO, Niedziela 7 października 1928 r.

Redakcja: Administracja ul. A. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

RENUMERACJA: Wskazanie z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Wskazanie 7 zł. Konto czekowe w PKB nr 80259. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY PÓW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Sinaja letnia stolica Rumunii.

Sinaja, 2 października.

Po szerokiej, w znośnym stanie będącej szosie, szybko minie nasz samochód. Wyjechaliśmy już z Bukaresztu i pędzimy ku Ploeszti. Przez Jalom ię przejeżdżamy przez tymczasowy most drewniany. Dawny, murowany, wysadzony w powietrze przez cofającą się armię rumuńską w końcu 1916 roku, jeszcze nie jest odbudowany. Mijamy małe wioski ze skromnymi cerkiewkami. Na horyzoncie widać już szereg dygających kominów: to liczne rafinerie w Ploeszti połączone rurociągami z zagłębiem naftowym Dambowica-Prahowa — Buzau.

Samo miasto jest banalne. Szofer, mówiący po rosyjsku, bił się tu jako sierżant w czasie odwrotu. Opowiada nam w prostych słowach ciężkie chwile, jakie nasi przyjaciele rumuńscy przeżywali w końcu roku 1916-go. Armia nie miała dość amunicji, brak było obuwia, a zima nadchodziła. Płoneły wszystkie szopy naftowe i rezerwuary. W biały dzień ciemno było na ulicach Ploeszti... Mieszkańcy uchodzili nie przed wrogiem, ale przed gryzącym dymem... Dziś Ploeszti jest odbudowane i praca tu wrę w całej pełni. To samo w zagłębiu naftowym. Zwiedziliśmy Campine i Moreni. Wszędzie produkcja przekroczyła już cyfry przedwojenne.

Alle Polaka znajdującego Drohobycz niema tu nic specjalnie ciekawego. Jedziemy dalej. W samem zagłębiu naftowym drogi są zle i kurz okropny. Ale im wyżej się jedzie w dolinę Prahowej, ku przełęczy Predeal, tem droga jest lepsza, a pejzaż majestatyczniejszy. Złocza gór pokryte są lacem świerkowym, choć w samej dolinie dużo się widzi dębów, klonów i modrzewi. W miejscu, gdzie do Prahowej wpada strumień Peles, o 20 kilometrów od dawnej granicy, leży Sinaja, rumuńska Zakopane.

Nasze Zakopane nie ustępuje zapewne w malowniczości Sina i, ale daleko mu do tutejszych urządzeń i wygod. Widać, że budowano Sinaję z planem, że nie pozwalano bylekomu stawać byle gdzie i byle co. Zawdzięcza Sinaję swą świetność królowi Karolowi i jego żonie Elżbiecie, znanej w literaturze jako „Carmen Sylva”. Karol zbudował tu sobie w przepięknym góskim ustroniu letnią rezydencję: zamek Peles. Styl zamku — to niemiecki neo-renesans. Pełno tam nazw naczyn strzelniczych, baloników i krążków, a nawiązań — zacisznych salek, przejść i galerii. Są oczywiście i duże sale: szczególnie piękna jest sala maurytańska, oraz sala recepcyjna. W tej ostatniej mieliśmy zaszczyt być przedstawieni Ich Kr. M. M. Królowym Marji i Helenie, oraz Królowi Michałowi.

Delegacja na kongres FIDAC'u wchodziła kolejno. Wbrew protokołowi, szef delegacji amerykańskiej nie ucałował ręki Królowej Marji: wytrząsł ją natomiast i palnął małą mowę. Inny zaś Amerykanin gwałtem usiłował wcisnąć na głowę Królowi Michałowi indyjski kapelusz z orlich piór specjalnie dlań przywieziony. Ale adiutant uratował sytuację, kładąc kapelusz na krześle za Królem, który miał minke szczerze ubawioną. Na krótko zresztą. Ten sześciolatek monarcha stał dumnie wyprostowany obok swej mamusi, i podawał każdemu z delegatów swą rękę do uściśnięcia. Patrzył się każdemu prosto w oczy i wcale nie był strapiiony przez tłum około stu tysięcy ludzi. Oby Bóg czuwał nad tem dzieckiem, od którego zależało w dużym stopniu losy Rumunii... Bo republika byłaby w tym kraju zupełną anarchią.

Zamek Peles jest siedzibą i własnością króla. Obok niego stoi mniejszy i nowszy zamek Pelisor, należący do królowej Marji. Jego styl jest podobny choć z dużymi reminiscencjami stylu rumuńskiego. Zatem w Bukareszcie jest tak gorąco, że dwór przez cztery do pięciu miesięcy przebywa w Sinaji. Za dworem wyjeżdżają poselstwa, świat polityczny rumuński, a wreszcie świat elegantski. Jest więc w Sinaji dużo wytwornych will prywatnych, jest dużo pensjonatów i parę dobrych hoteli. Drogo tu jest, ma się rozumieć, i aby jako tako mieszkać i żyć trzeba wydawać dziennie tyśiąć lei na osobę (55 złotych).

Szczyty górskie ponad Sinaję są już nagie i przekraczają 2.000 metrów. Dolina Prahowej ciągle się podnosi. Pełno tu letnisk aż do samej przełęczy Predeal, sławnej nie tylko z wskiego sportu sownia jej przez Rumunów w sierpniu 1916 roku, ale także — i przedewszystkiem — z bohaterskiej dwutygodniowej obrony tego przejścia przez wojska rumuńskie w październiku tegoż roku. Znać tu jeszcze ślasko

Min. Benesz o ewakuacji Nadrenji.

PRAGA, 6 X. PAT. Minister Benesz odpowiadając w komisji spraw zagranicznych Izby na uwagi deputowanych niemieckich dotyczące ewakuacji Nadrenji podkreślił, że chcąc być bezstronnym należy uwzględnić nie tylko tezę niemiecką, lecz również i tezę francuską.

Nieściła rzeczą jest utrzymywać, iż Czechosłowacja uprawia politykę satelity, gdyż w polityce tej kieruje się ona europejskimi punktami widzenia, co odpowiada sytuacji gospodarczej i strukturalnej, będącego eksporterem i posiadającego interesy na całym rynku światowym.

Benesz stwierdził w dalszym ciągu, iż Czechosłowacja utrzymywała z Niemcami doskonałe stosunki, nawet przyjaźne, a od 10 lat nie istniał żaden spór pomiędzy obu krajami. Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec pozbawiona jest, zdaniem ministra, aktualności.

Minister Sokal o ośmiodzinnym dniu pracy

Kraków, 6.10. (PAT). „Naprzód” przynosi wywiad ministra Franciszka Sokala, członka Rady Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Minister Sokal oświadczył m. in.: Zdawało się że z głównych postulatów robotniczych wprowadzenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy doczeka się ustawowego uregulowania w drodze międzynarodowego układu. Niestety stało się inaczej. Życie gospodarcze odzyskiwało przedwojenne tempo bardzo powoli. Z biegiem czasu wśród pracodawców słabła chęć porozumienia się na tle czasu pracy. Pod wpływem pracodawców pierwszy wykonał ewolucję wstecz rząd angielski. Polska nie ratyfikowała konwencji o czasie pracy, mimo, iż nasze ustawodawstwo idzie dalej, niż przepisy konwencji waszyngtońskiej. Stanowisko swe rząd polski opiera na argumentach, że państwa konkurujące z Polską konwencji waszyngtońskiej dotąd nie ratyfikowały.

W ostatnich czasach rząd angielski podjął akcję w kierunku przeprowadzenia rewizji w konwencji waszyngtońskiej przed terminem w układzie przewidzianym t.j. przed upływem 10-lecia jej trwania. Akcja ta jednak nie odniosła skutku. Jeżeli konwencja nie zostanie ratyfikowana przez Anglię i Niemcy przed rokiem 1930, to musiałoby dojść do rewizji konwencji, ale gdyby nawet do rewizji takiej przyszło miało, to zgóry można przewidywać, że podstawy normalne zawarte w konwencji naruszone nie zostaną.

Wybory na Łotwie odbywają się spokojnie

RYGA, 5.10. (PAT). Wybory do sejmiku łotewskiego tak na prowincji, jak w stolicy przebiegają spokojnie. Ożywienie na ulicach niezauważalne, aczkolwiek widoczne jest dość duży procent ludności bierze udział w wyborach. Jak komunikują z biur wyborczych, do południa zostało oddanych w Rydze przeszło 15 tysięcy głosów.

Trudności rządu łotewskiego w związku z porządkowaniem atacków wojskowych

RYGA, 5.10. (PAT). W związku z aresztowaniem w swoim czasie, a następnie wyjazdem do Sowiektów podejrzanego o szpiegowstwo Lango, który był urzędnikiem w sowieckim atacku wojskowym Sudaowa „Latvis” komunikuje, że atacki wojskowi innych państw znajdujących się w Rydze postanowili bojkotować Sudaowa.

Pierwszym aktem akcji bojkotowej było demonstracyjne wyjście z sali podczas święta szkoły wojskowej, gdy na uroczystości tę przybył Sudaow.

W związku z nadchodzącymi manewrami armii łotewskiej pisze „Latvis” ministerstwo spraw wojskowych będzie musiało zająć się sprawą pobytu na Łotwie atacków wojskowych Sudaowa, jeżeli bowiem będzie on także zaproszony wówczas prawdopodobnie atacki wojskowi innych państw w manewrach wojskowych nie będą brać udziału.

Czy nie zadużo dla jednego?

Woldemaras zastąpi wszystkich swoich ministrów

KOWNO, 6.10. (PAT). Po dymisji ministra Czurlanisa i wyjeździe ministra Daukantasa zagranicę teki ich obejmuje Woldemaras. Pełnić on będzie jednocześnie obowiązki 4 ministrów jako premier, minister spraw zagranicznych, minister spraw wojskowych i minister komunikacji.

Daukantas jedzie do Anglii

Z Kowny donoszą: Minister obrony krajowej generał Daukantas wyjechał do Francji i Anglii w celu zaznajomienia się z lotnictwem i sprawami portowymi. W czasie jego nieobecności będzie go zastępował premier i minister spraw zagranicznych prof. Woldemaras.

Prozaiczne motywy przejścia demokratów kołowieńskich do pozycji do rządu

Nie mają czym płacić długów

KOWNO, 6.10. (PAT). Jak się okazuje, głównym motywem, dla którego wlościan-ska partia chrześcijańska - demokratyczna postanowiła zerwać z opozycją w stosunku do rządu i szukać sojuszu z tautinikami są względy natury finansowej, na dorocznym bowiem zebraniu tej partii wyjaśniono się, że posiada ona półtora miliona litów długu, których nie ma możliwości pokryć.

Najpoważniejszym zaś wierzycielem jest ministerstwo skarbu, które w czasie rządów na Litwie chrześcijańskiej demokracji udzieliło chętnie tej partii kredytów obecnie zaś daży do ich odzyskania.

Jeszcze o pakcie morskim

PARYŻ, 6.10. (PAT). Niektóre dzienniki komentują w dalszym ciągu sprawę układu morskiego anglo-słowackiego. „Petit Journal” podkreśla, że szczęśliwym następstwem tego układu będzie w każdym razie przygotowanie zwołania konferencji w sprawie ograniczenia budowy statków o małej pojemności, która mogłaby się odbyć w początkach przyszłego roku w Paryżu. „Echo de Paris” zauważa że bez względu na to, jaka będzie decyzja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Francja i Anglia będą nadal współpracowały ze sobą.

Podróż Mac Donalda

LONDYN, 6.10. (PAT). Przywódca Labour Party Ramsay Mac Donald wyjeżdża dzisiaj w dłuższą podróż po kontynencie. P. Mac Donald odwiedzi Wiedeń, Pragę i Berlin. Podczas pobytu w Berlinie przemawiać będzie w gmachu Reichstagu do członków Izby niemieckiej.

Przesunięcie godziny w Anglii

LONDYN, 6.10. (PAT). O godz. 3 rano dnia 7 bm. zostanie przywrócony czas według Greenwich zamiast obowiązującego dotychczas czasu letniego. Przywrócenie czasu według Greenwich nastąpi przez coinięcie wskazówek zegara o godz. 3 rano na godz. 2 t. j. o całe 60 minut.

Odłożenie wyborów komunalnych w Niemczech

BERLIN, 6.10. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego uchwalono odłożyć wybory komunalne, które miały się odbyć w Prusach 2 grudnia r.b., na rok przyszły. Jednocześnie uchwalono, że wybory mają się odbyć jednocześnie z wyborami do sejmików powiatowych i prowincjonalnych. Dokładny termin tych wyborów zostanie wyznaczony dopiero przy końcu roku.

Bezczelny napad bandycki na syna króla

SAN FRANCISCO, 6.10. (PAT). Syn znanego nowojorskiego handlarza diamentów Murray Lang znaleziony został na terenie gry golfu w Harding skrepowany i przywiązany do drzewa.

Oświadczył on, iż dwaj uzbójcy w rewolwery ludzkie schwytały go na ulicy wchodzący do samochodu, gdzie zakneblowali mu usta i zawiązali mu oczy, poczem odebrali mu znaczną ilość diamentów na sumę 40 tysięcy funtów szterlingów, przywiązali do drzewa i zbiegli.

dy okopów i widać resztki drutów kol-nach... Może stać jako żywy pomnik czasy. Miejsowości Predeal jest stanu rzeczy, który minął i nigdy już całkowicie odbudowana i tylnie powróci.

Kazimierz Smogorzewski.

Trzy wyjścia Niemiec

Teżą moją jest, że na kontynencie Europy panuje niepodzielnie anglo-franko-niemiecka kooperacja polityczna, której to kooperacji politycznej tylko pseudonymem jest Liga Narodów. Liga Narodów jest to aparat, zmuszający mniejsze państwa europejskie do zrzekania się swoich interesów na rzecz interesów Anglii, Francji i Niemiec. *Exemplum*: polskie trudności z republiką kowieńską, w której sprawiedliwości nie otrzymujemy, mimo, że całkowita słuszność jest po naszej stronie. Nasze interesy są jednak w tej grze poświęcane interesom Niemiec.

Ilustrowaliśmy już uprzednio, że koniunktura polityczna Anglii (sprawa z Ameryką) popycha Anglię w ramiona tej kombinacji trójporkowizacji. Wyjaśniliśmy też, że pozycja wewnętrzna Francji, że sama psychologia francuskiego zmusza Francję do uznania pokoju wiecznego za swój ideał narodowy, do nieszukania zwad z Niemcami, przeciwnie, do szukania z nimi pokoju i porozumienia. Wyjaśniliśmy w artykule niniejszym sytuację Niemiec.

Niemcy, moim zdaniem, mają trzy wyjścia. Wyjście pierwsze — to sojusz z Sowdęją i atmosfera rewanżu wobec całej koalicji, a więc i Polski; wyjście drugie — to szukanie sojuszu z drugorzędnymi państwami Europy; wyjście trzecie — to stan obecny: polityczna kooperacja z Francją i Anglią. (Dziś Niemcy bliższe są Francji, niż Anglii, — my Polacy, którzy przyzwyczailiśmy się spekulować na nieporozumieniach pomiędzy Londynem a Berlinem, nie mamy jednak powodów cieszyć się z tego faktu).

Wyjście pierwsze. Zadaniem tego artykułu jest wykazanie, że zarówno wyjście pierwsze, jak wyjście drugie jest dla Niemiec niedogodne i że skutkiem tego cała opinia publiczna niemiecka jest zwolenniczką obecnego stanu rzeczy, to jest po-chodu po drodze do porozumienia z Francją. Sojusz z Sowdęją miałby charakter wyraźnie rewanżowy. Sojusz taki z pewnością można, tylko mając cele wojenne na uwadze. Oczywiście, Niemcy nie chcą zrywać wszelkich nici, które je łączą z Moskwą. To jest taka reasekuracja polityczna. Ale rewanżysty niemieccy — to milicyści niemieccy, a milicyści niemieccy, to, jak na całym świecie (prócz Polski od 1919 do Nieswieża) — prawica społeczna. Prawica społeczna nie jest dziś u władzy, u władzy są pacyficyści. Ale nie to jest wzgląd decydujący. Względem decydującym jest to, że Moskwa ma dwie polityki: racji stanu wielkiego państwa i politykę kominternu, czyli organizacji realnie dążącej do tego, aby na całym świecie wprowadzić porządek, a raczej nieporządek rewolucyjny. Jakże więc chcieć, aby rewanżysty, milicyści, monarchiści, Hindenburgowie, królowie, wielcy książęta i książęta niemieccy entuzjastycznie się do sojuszu, który im obiecuje, coppers, rozgrom Polski, ale tylko poto, aby ich samych potem rozgromić. Dlatego też stosunki niemiecko-rosyjskie — to tylko reasekuracja. Podobnie, zresztą, jak sojusz wojskowy franko-polski jest już dziś, niestety, tylko reasekuracją Paryża, za którą ten Paryż coraz mniej chce opłacać składki ubezpieczeniowe.

Wyjście drugie. Szukanie przez Niemcy innych państw w Europie, któreby stworzyły siłę, mogącą zważyć porozumienie anglo-francuskie oraz skutecznie się przeciwstawić bolszewizmowi. Teoretycznie jest to po-myślenie taka kombinacja. Z państw silniejszych w Europie pozostały Włochy i Polska. Włochy są najintensywniejszym w danej chwili antagonistą Francji, Polska zabezpiecza Europę przed Bolszewją. Niemcy, gdyby się połączyli z Polską i Włochami, byłoby silniejsze od Anglii, mogłoby iść w kierunku zwrotu kolonii, budowy floty, wielkich globalnych planów Wilhelma II-go. Ale tylko w tym kierunku. Bo sojusz z Włochami zamykałby Niemcom drogę na Bałkany, gdzie Włochy chcą gospodarować, sojusz z Polską zamykałby Niemcom drogę na Litwę Kowieńską, gdzie, oczywiście, idą szlaki mocarstwowych aspiracji Polski. Więc kombinacja niemiecko-włosko-polska — to kombinacja powrotu do kolonialnego impetu Wilhelma II-go. A Wilhelm II-gi jest dla Niemiec takim Karolem XII, który zaczął od Połtawy, takim Ryszardem Lwie Serce, któremu zabrakło tego konia. W Niemczech niema impetu do kolonialnej polityki. Wolą pozostać i pracować w Europie. Kombinacja, którą przedstawiam, jest jak owe u Ma-terlincka spojrzenie, „którego nie było i nie będzie”.

Wyjście trzecie. Pacyfistyczna, spokojna, republikańska, antymilitarna współpraca Niemiec z Francją z wychowywaniem całego narodu, że jeśli znajdzie sobie rewanż na Polsce, to zmyje wszystkie kłaski wielkiej wojny. My się boimy militarysty niemieckiej! My żyjemy w dziwnych czarnych opaskach na oczach, chciałbym wołać na całą Polskę, aby nareszcie zrozumiano, że pacyfizm niemiecki — to nasz wróg. Ten pacyfizm niemiecki przygotowuje ugodę, współpracę Niemiec z Francją, ugodę, w której my udziału nie bierzemy! z której nie ciągniemy żadnej korzyści, chociaż jesteśmy sojusznikami Francji, jej sojusznikami i niby to wspólnikami we wspólnej polityce wobec Niemiec! Ten pacyfizm niemiecki to właśnie największe dla nas niebezpieczeństwo, bo gdy się ugodą z Francją, z Anglią ustali, gdy Niemcy się wyrzekną wszelkich planów na zachodzie i ambicji kolonialnych — to właśnie cała ich państwowo-narodowa ambicja zwróci się w stronę jednostronnego rewanżu przeciw Polsce.

Proszę kolegów swoich, publicystów polskich, aby mnie przekonali, że nie mam racji. *Cał.*

Rozpoczęcie prac komisji unifikacyjnej organizacji rolniczych.

Inicjatywa podjęta we wspólnej deklaracji prezesów naczelnych organizacji rolniczych pp.: K. Fudakowski i W. Przedpeńskiego po potwierdzeniu jej przez szereg uchwał władz, mających się unifikować organizacyj, została złożona w ręce wspólnej Komisji Unifikacyjnej organizacji rolniczych.

W skład tej Komisji weszli przedstawiciele Centralnego Związku Kółek Rolniczych (pp.: poseł W. Fijałkowski i T. Niedzielski), Centralnego Związku Osadników (poseł W. Kamiński), 4-ch Wojewódzkich Związków Kółek Rolniczych Ziemi Wschodnich (poseł P. Olewiński) i Centralnego T-wa Rolniczego (pp. J. Gościński, A. Maj, J. Rudowski i in. R. T. Fijałkowski).

Inauguracyjne posiedzenie, otwarte przez prezesów pp.: Fudakowskiego i Przedpeńskiego odbyło się dn. 4 października r. b. o godz. 5-ej po poł. w sali marmurowej Ministerstwa Rolnictwa. Ustalono, iż dyskusji nie mogą podlegać ideowe i organizacyjne zasady, wypowiedziane w deklaracji unifikacyjnej prezesów. Poza-tem Komisja przyjęła do wiadomości komunikat prezesów naczelnych Związków, iż w najbliższym czasie rozpoczyna się prace przygotowawcze do unifikacji wszystkich społecznych organizacji rolniczych na terenie Rzplitej. Wreszcie postanowiono rozpocząć opracowywanie statutu i ram organizacyjnych wspólnej organizacji i utworzono stały sekretariat Komisji, w którego skład weszli pp.: inż. R. T. Fijałkowski i T. Niedzielski.

6. X. 28.

Odznaczenia rumuńskie dla Marsz. Piłsudskiego i jego żony.

WARSZAWA, 6 X. PAT. Dnia 30 września r. b. na uroczystym przyjęciu w poselstwie polskiem w Bukareszcie szef protokołu dyplomatycznego rumuńskiego wręczył p. Marszałkowi Piłsudskiemu łańcuch do orderu Karola (najwyższe odznaczenie w Rumunii), podpułkownikowi sztabu generalnego Beckowi odznaki II-ej klasy orderu korony Rumunii (komandorja z gwiazdą), pułkownikowi dr. Woyczyńskiemu i podpułkownikowi Wendzie krzyże komadorskie orderu korony Rumunii, wreszcie kapitanowi Sokołowskiemu krzyż oficerski orderu korony rumuńskiej.

Obrady Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

WARSZAWA, 6 X. PAT. Na swym sobotnim rannym posiedzeniu Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy rozważyła sprawę nadania dalszego biegu rezolucjom, uchwalonym przez międzynarodową konferencję pracy w czerwcu r. b.

Miedzy innymi chodzi tu o sprawy następujące: zapobieganie wypadkom przy pracy, zasięgnięcie opinii komisji parytetowej i morskiej w sprawie opieki nad robotnikami, zajętymi przy ładowaniu okrętów, zapobieganie wypadkom w czasie łączenia wagonów kolejowych. Ostatnia ta rezolucja międzynarodowej konferencji pracy zwraca się z prośbą do Rady Administracyjnej o wyznaczenie we właściwym czasie komisji mieszanej, złożonej z 21 osoby, któreby reprezentowały rządy oraz pracodawców i robotników.

Komisja ta miałaaby za zadanie przestudiowanie całokształtu sprawy połączeń automatycznych. Rada Administracyjna miała zdecydować dzisiaj, czy przystąpi od razu do ukonstytuowania tej komisji, czy też wstrzyma się aż do chwili, kiedy stowarzyszenie międzynarodowe koleje żelaznych będzie mogło się wykaazać z pewnych postępów w swych pracach.

Po ożywionej dyskusji Rada poleciła dyrektorowi Międzynarodowego Biura Pracy zwrócić się do międzynarodowego stowarzyszenia koleje żelaznych i przypomnieć temu stowarzyszeniu treść rezolucji międzynarodowej konferencji pracy, oraz zawiadomić je, że Rada zamierza utworzyć wzmiankowaną komisję na jednej ze swych najbliższych sesyj, a w każdym razie nie później, jak przed końcem 1929 roku.

Wyjaśnienie ministerstwa komunikacji w sprawie kolei z Łotwą.

WARSZAWA, 6 X. PAT. Nawiązując do wiadomości o rzekomym sporze kolejowym między Polską a Łotwą, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, iż chodzi tu jedynie o rozstrzygnięcie kwestji, czy nowe międzynarodowe kolejowe konwencje berneńskie o przewozie towarów i osób, obowiązujące w Polsce od 1.X. 1928, mają być stosowane od tego terminu także w komunikacji między kolejami Łotwy i Polski.

Wątpliwość ta zaś powstała dlatego, że komunikacja kolejowa między Polską a Łotwą odbywa się narazie na zasadzie prowizorycznej umowy z roku 1923 i to nie w bezpośredni, lecz w t. zw. sposób łamany, t. j. z dokumentami przewozowymi od stacji Zemgale. Zdaniem ministerstwa komunikacji, spodziewać się należy pomyślnego załatwienia sprawy w czasie najbliższym.

Dziennikarze polscy w Gdańsku.

GDĄŃSK, 6. X. PAT. Dziś rano przybyła do Gdańska wycieczka związku syndykatów dziennikarzy polskich z Warszawy, oraz przedstawiciele poszczególnych krajowych syndykatów dziennikarskich.

W skład wycieczki wchodzi m. in.: P. Marjan Grzegorzewski, p. Szwabe, p. Wierzyński, Grostern, dr. Beaupré. Dziennikarze polscy złożyli oficjalne wizyty komisarzowi generalnemu Rzezypospolitej, ministrowi Strasburszemu, prezydentowi senatu wolnego miasta Salmowi oraz wiceprezydentowi senatu p. Gehlowi, dalej wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku p. van-Hammelowi, przewodniczącemu rady portu i dróg wodnych p. Loesowi oraz polskiej delegacji rady portu i przewodniczącemu gdańskiego związku dziennikarzy p. von Gilbertowi oraz naczelnym redaktorom tutejszych pism.

Dziś arcydzieło wszechświatowej sławy
NAPOLÉON
w kinie „HELIOS”
Dla młodzieży dozwolone.
Początek o g. 3.30.



Proces Marjawitów.

Zeznania świadka Zarębskiego

Trwający już od dwóch tygodni proces zaczyna pomalutku tracić swoje sensacyjne zabarwienie, gdyż ostatnich świadków obracających się niemal wszystkie dołki znanych już i wielokrotnie roztrząsanych szczegółów.

15-ty dzień rozpraw zainaugurowała konfrontacja zonników Piekosińskiego, z Pagowskim. Pagowski potwierdził swoje zeznania o otrzymaniu przez klasztor 25.000 guldów przysłanych jako zapomoga dla biednych. Tymczasem obrona przedstawia list stwierdzający, że zapomoga ta wynosiła zaledwie 2.000 guldów.

Na pytania przewodniczącego czy Piekosiński rozmawiał z Pagowskim o zapomogach udzielonych marjawitom. Piekosiński daje wykrętną odpowiedź i jest najwidoczniej zmieszany, oraz zażenowany tem pytaniem.

Z kolei zeznaje duchowny marjawicki Bucholc, który mówi, że we wrześniu widział się z pułkownikiem Syrokomskim i rozmawiał z nim o spodziewanym procesie Kowalskiego. Pani Syrokomską powie, że widziała się z Marją Osinową, którą pokazała jej 300 zł. otrzymanych od Zarębskiego.

Podczas konfrontacji świadka, z Osinową, zarządzonej na życzenie prokuratora, ta ostatnia kategorycznie oświadcza, że żadnych pieniędzy nikomu nie pokazywała bo ich nie miała. Z Syrokomską spotkała się przypadkowo w tramwaju, a ta prosiła ją i namawiała, aby nie zeznawała na niekorzyść Kowalskiego.

Po przesłuchaniu tego świadka, którego zeznania znowu wypadają niekorzystnie dla obrony, sąd zarządza przerwę celem opróżnienia sali, gdyż przy drzwiach zamkniętych rozpoczęło się przelutowywanie zakonniczy Czeręgi, mistycznej żony Banasiaka.

Na wieczornej rozprawie sąd zawezwał Witucką w celu zadania kilku pytań oraz wyjaśnień poczem rozpoczęło przesłuchanie św. Zarębskiego.

Św. Zarębski zeznaje: Marjawitów poznał w sierpniu 1925 r. Dowiedział się bowiem, że robią w Warszawie zakupy i jako hurtownik postanowił wejść z nimi w kontakt i w tym celu wysłał Józefa Welta dla nawiązania z nimi stosunków. Było to w związku z jakimś końcem świata o którym głosił marjawicki, co mnie nie interesowało, uważałem to sobie za jakieś przedziwne kombinacje teologiczne, które nie należą do branży mych interesów (!). Na skutek tego z ramienia marjawitów zjawili się u świadka Feldman, przedewszystkiem rozmawiając o marjawityzmie, dopiero w końcu jakby od niechciaża zakupił mebli na sumę 6.000 zł. na otwarty rachunek. Wreszcie za prosił go z rodziną do Płocka dla bliższego zaznajomienia się z marjawityzmem. W klasztorze w tydzień później poznał świadka Kowalskiego, Witucką, Próchniewskiego i Przysieckiego, którzy zajęli się nim bardzo gorliwie. Odtąd był tam niemal co niedzielę.

We wrześniu 1925 r. marjawicki przestał wykupywać swe weksle, a świadek zwrócił im uwagę na odpowiedzialność z tego powodu.

Kowalski jednak liczył na pomoc Bożą. Długi marjawickie wynosiły wówczas przeszło 2 miliony zł. Świadek widział jedynie wyjście, by towary odebrać z powrotem tembardziej, że były tam rzeczy luksusowe. Nareszcie Kowalski otrzymał zrozumienie boże, by towary oddać, na co dano świadkowi pismo. Na zebraniu stowarzyszenia kupców polskich postanowiono zażądać interwencji ministerium, by marjawitów wsadzić do więzienia, a towary odebrać. Powstrzymał od tego Zarębski, okazując pismo, że towary będą zwrócone. Wówczas kupcy zaczęli liczyć przyjeżdżać do klasztoru płockiego i odbierać je. Kowalski był zachwycony akcją świadka i publicznie nazywał go opatrnościowym opiekunem marjawitów (!).

Następnie namawiał świadka, by pozostał w synu swego w klasztorze na wychowanie. Zarębski zgodził się na to, kiedy jednak wkrótce na skutek nalegań matki chciał syna odebrać oświadczone mu w klasztorze że Kowalski miał w nocy objawienie, że syn Zarębskiego mimo niespełna 11 lat ma zostać zakonnikiem, uszyto nawet dlań specjalny habit z monstrancją.

Na skutek tych nalegań świadek zgodził się na dalszy pobyt syna w klasztorze, choć nader sceptycznie zapatrywał się na sprawę tego objawienia.

W marcu 1926 r. przyszła do mnie Tołpychowa i w ciągu dwóch godzin opowiadała o rozpucie panującej w klasztorze, nie dowierając jej zwróciłem się o wyjaśnienia do Feldmana, wówczas Feldman objaśnił mi dokładnie istotę małżeństw mistycznych, przedstawiając je tak, jak o tem mówi komentarz Kowalskiego do Pieśni nad Pieśnią.

Po przewrocie marjawicki pocięli organizację strzelca. Zapisano się około 5000 ludzi. Zaproponowano mi umundurowanie tego wojska. Posłałem więc im świadka próbkę mundurów, ponieważ jednak zorientował się że sprawa zapłaty za całą partię jest niepełna, powstrzymał się od dalszych dostaw.

To wpłynęło znacznie na ochłodzenie stosunków Zarębskiego z klasztorzem, wskutek czego zabrał syna do domu. Wkrótce oskarżony wyjechał wraz ze swym symtem na Bałkany i do Ziemi Świętej, a wtedy zaczęły uciekać z klasztoru niektóre siostry zakonne. Badowska była u nas i opowiadała o orgiach, jakie odbywały się w klasztorze marjawickim. Spisane opowiadania Badowskiej wręczył Z. sędziemu śledczemu w Warszawie.

WANDA TOCZYŁOWSKA
Prywatna klasa śpiewu solowego. Całkowite przygotowanie do kariery śpiewaczki. Partie operowe pod kierownictwem prof. K. GAŁKOWSKIEGO. Początek lekcji 15-go września. Zapisy codziennie od godz. 10 do 12 i od 16 do 17. 1/2. Bernardyński zaulek 3 m. 8. 0-0272

Grupa regionalna B. B. W. R. a kłeska nieurodzaju na Wileńszczyźnie.

Zgodnie z uchwałami, powziętymi wydatnie powiększony, na zachowanie na ostatnim posiedzeniu Grupy Regionalnej B. B. z dnia 4 b. m. w niego w okragach, gdzie z braku pasprawy okazania pomocy terenom Wileńszczyzny, dotkniętym kłeską nieurodzaju, prezes Grupy pos. Jan Piłsudski odbył konferencję z p. Wojewodą Wileńskim, prezesem Izby Skarbowej i dyr. Banku Rolnego.

Urząd wojewódzki zajęty jest pilnym badaniem rozmiarów kłeski, która dotkliwie dała się we znaki, zwłaszcza północnej części Wileńszczyzny, i czyni energiczne zabiegi w celu skutecznego zaradzenia złu. W związku z państwowym planem aprowizacyjnym p. Wojewoda zapewnił sobie możliwość dostatecznej apro-wizacji Wilna, a po wyjaśnieniu potrzeb badanych obecnie powiatów będzie dążył do odpowiedniego zaopatrzenia prowincji.

Bank Rolny kończy lustrację terenów kłeskowych, poczem niezwłocznie przystąpi do udzielania niezbędnej pomocy kredytowej. Kredyty na zakup paszy treściwej dla bydła będą wydawane na warunkach ulgowych wyłącznie organizacjom rolniczym dla podziału wśród poszkodowanych i to w formie akredytyw na frachty. Po-za-tem Bank otworzył kredyt w wysokości 400.000 zł., który może być dzajnych.

Jednocześnie Sekretarjat B. B. W. R. w Wilnie opracowuje w porozumieniu z władzami wojewódzkimi szczegółowy projekt zastosowania ulg podatkowych dla terenów nieurodzajnych.

Bank Cukrownictwa

Spółka Akcyjna w Poznaniu

Skład cukru w Wilnie, ul. Słowackiego 27

w magazynach Tow. Polski Bloyd

Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka

5-2154

Luna-Park

Na fundusz Olimpijski JUŻ OTWARTY

Park rozrywkowy w Parku Żeligowskiego

To niepowszednia atrakcja

Każdy Wilnianin i Wilnianka doznają tam niesamowitych emocji i wrażeń.

Czynny codziennie od godz. 4 pp. w święta od godz. 12 pp. do godz. 12 w nocy.

Sprostowanie

W ogłoszeniu naszym z dnia 15-go Września pod tytułem **NOWY MODEL SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO CHEV-ROLET** wkradła się omyłka, którą niniejszym prostujemy.

Pod "Cena" winno być:

Zł. 7950.-

(Opony przednie i tylne 30"x5")

Zł. 8195.-

(Opony przednie 30"x5", opony tylne 32"x6")

Loco Warszawa łącznie z podatkiem obrotowym.

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

BACZNOŚĆ P. P. PRZEMYSŁOWCY, KUPCY I ZIEMIANNI

„ILUSTROWANA KSIĄŻKA PAMIĄTKOWA PO I-YCH TARGACH PÓŁNOCNYCH“

ukaze się w ostatnich dniach b. m.

Na całość „Ilustrowanej Książki Pamiątkowej po I-ych Targach Północnych“

złożą się:

rzeczowe artykuły, omawiające stan gospodarczy Ziemi Północno-Wschodnich, znaczenie Pierwszych Targów Północnych oraz urządzonych przy nich Wystaw Rolniczo-Przemysłowej i Regionalnej, wywiady i autografy pionierów pracy kulturalno-gospodarczej Kraju, monografie wszystkich poważniejszych firm, instytucji i gospodarstw rolnych w kraju, wykaz kilkuset nagrodzonych wystawców, wreszcie materiały, obrazujące przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

„Ilustrowana Książka Pamiątkowa po I-ych Targach Północnych“

będzie:

pierwszą na szeroką skalę zakrojoną monografią gospodarczą Kraju, wydaną w estetycznej szacie bogato ilustrowanego albumu.

Każdy działacz gospodarczy, przemysłowiec, kupiec i ziemianin winien znaleźć w niej odzwierciedlenie swych dążeń i wysiłków obywatelskich.

UWAGA: Zgłaszać się o wszelkie informacje do red. Bolesława Wita ŚWIECICKIEGO, b. kierownika Działu Propagandowo-Prasowego przy Komitecie Wykonawczym I Targów Północnych, Wystawy Rolniczo-Przemysłowej i Regionalnej w Wilnie. Wilno, ul. Zawalna 1 m. 4. Telefon 12-95.

-0

ZAWIADOMIENIE.

We wtorek, 9-go października w nowoodrestaurowanym lokalu byłej Restauracji Myśliwskiej przy ul. Mickiewicza 9, nastąpi otwarcie

RESTAURACJI ZIEMIAŃSKIEJ

Z poważaniem ZARZĄD

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Wobec zorganizowania równoległego kursu pierwszego, dyrektora Instytutu w dalszym ciągu przyjmuje podania. Mogą występować osoby płci obojga po przedstawieniu świadectwa o ukończeniu 6 klas gimnazjum, lub innego równoważnego.

Instytut korzysta z praw uczelni państwowych.

Informacje i zapisy w sekretariacie ul. Mickiewicza 18 —IV piętro Tel. 14-14.

-0

CZOKOLADA ŚMIETANKOWA i mleczno-orzechowa

fabryki

A. Piasecki w Krakowie

Same się reklamują.

Żądać wszędzie.

KSIEGARNIA K. RUTSKIEGO

Wileńska 38

poleca podręczniki szkolne i uniwersyteckie oraz wszelkie książki z różnych dziedzin.

Nowości wydawnicze. Materiały piśmienne.

Dr. W. Umiastowski

powrócił z urlopu i przyjmuje chorych w Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów, ul. Garbarska 3 m. 17. 0-1694

Wtorek, środa i piątek od 4 do 5 pp.

Co można się dowiedzieć z dwóch wierszy

BUKARESZT. 6.10. (PAT). W miejscowości Fokszani nastąpiła w czasie manewrów wojskowych eksplozja. 6 żołnierzy zostało zabitych, a 2 ran.

WARSZAWA. 6.10. (PAT). Dnia 3 października statek szkolny „Lwów“ dla dopełnienia prowizji i wody zawinął do Algieru.

BRUKSELA. 6.10. (PAT). Amazonka francuska panna Dorange przybyła wczoraj wieczorem do Tubize, witana owacyjnie przez ludność.

Kraków 6.10. (PAT). Wczoraj o godz. 4 po południu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się otwarcie 4 zjazdu polskich historyków i filozofów medycyny.

Trzęsienie ziemi—ale niewiadomo gdzie

KAIR. 6.10. (PAT). Obserwatorium tutejsze zarejestrowało wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie rozpoczęło się o godz. 20 m. 13 według czasu miejscowego. Ognisko trzęsienia znajduje się w odległości mniej więcej 2770 klm.

Ania czy Anastasja

Historja tak się rozpoczyna. W jednej z kawiarni berlińskich w r. 1922 siedział sobie rosyjski hrabia i palił papierosa. Patrzył na jego błękitny dymek i myślał.

Hrabia był człowiekiem pustym, wesołym i cynikiem. Do jego ulubionych czynności należało puszczanie głupich lecz złośliwych plotek i obserwowanie, co z tego wyjdzie. Rok był 1922, a więc tylko jeden rok dzielił hrabięgo palącego papierosa w kawiarni berlińskiej od krwawego epilogu generała Wrangla, a tylko cztery lata od tragedji w Jekaterynburgu.

Hrabia w pewnym momencie nachylił się do kogoś i powiedział szepem dla matczyń, jakim się mówi, gdy się chce powierzyć komuś straszną tajemnicę: „Ja wiem kto się uratował z rodziny Cesarza, uratowała się Anastasja. Ona jest tu w Berlinie“.

W Berlinie wtedy mieszkało całe **politicum** rosyjskiej emigracji, tutaj rezydował główny przedstawiciel W. Ks. Cyryla, legitymowanego pretendenta do cesarskiego — rosyjskiego tronu, a także inni „Cyrylowcy“ jak hrabia Medem, prof. Sawicz. Tutaj mieszkał także propagator idei Najwyższej Rady Monarchicznej p. Markow 2-gi po- cęł do Dumy ze swymi przyjaciółmi politycznymi p. p. Krüdener i hrabia Pietrowskim — Pietrowo—Sotowowo tutaj wreszcie istniał i działał najsilniejszy i najpoważniejszy, najtrwalszy i najstateczniejszy ze wszystkich związków emigracyjnych, mianowicie związek nadbałtyckich Niemców, byli oficerowie i urzędnicy byłej Rosji. Tu wreszcie nad gmachem byłego cesarskiego poselstwa powiewała zwycięska czerwona chorągiew, z wyszytymi w semickim guście, złotymi literami **S. S. S. i R.**

Szept hrabięgo palącego papierosa

sa oblać cały ten rosyjski Berlin i tego dnia wieczorem jeden z byłych fligel — adjutantów Cesarza „wła- snemi oczami“ „widział“ na ulicy wielką księżniczkę Anastazję, jak z jakąś starszą damą spacerowała na ulicy i jak na jego widok wzięła szybko taxi.

W kilka tygodni później, jak ów cyniczny hrabia palił swego papierosa i szeptali przez siebie zmyśloną plotkę, z jednego z berlińskich kanałów mianowicie Landwehr Kanal uratowało młodą kobietę, znajdującą się w stanie całkowitej obojętności. Nieszcześnie nie odpowiadała na żadne pytania, nie mówiła nic, lekarz policyjny skonstatował skrajny rozstrój nerwowy. Nieszcześnie ulokowała w szpitalu dla chorób nerwowych na przedmieściu Daldorff. Tam kobieta zaczęła mówić, mówiła po niemiecku lecz z wyraźnym cudzoziemskim akcentem. Według oświadczeń jednej z siostr szpitalnych, nieznajoma rozumiała pytania zadawane jej po rosyjsku. Druga siostra tegoż szpitala przeczy temu. Nieznajoma leżała w pokoju z inną chorą. Ta inna chora była to niejaka B. Niemka, jedna z tych Niemek, której dobrze było w dawnej Rosji. Bo była przed wojną szwaczka w Carskim Siole i swój sentymentalizm i przyrodozno monarchizm głęboko ulokowała w przywiązaniu do rodziny cesarskiej. Tutaj w Berlinie doszły ją słuchy o cudownym uratowaniu... Czy może nie doszły. W tej historii nie jest dobrze wiadome. Pani B. opuściła szpital wyleczona i opowiada swoim znajomym, że tam w szpitalu dla chorych nerwowo w jednej z nią celi leżała chora, nieszcześnie Wielka Księżniczka Anastasja, córka ostatniego Cara.

Znajduje się jeden rotmistrz. Były

rotmistrz rosyjski, który dowiaduje się o opowiadaniu pani B. Zwraca się do szpitala w Daldorff z prośbą o wydanie mu nieszcześnie nieznajomej. Wydają mu tę kobietę, która i tak miała wyjść ze szpitala, jako względnie wyleczona, jakkolwiek z atestatem zdecydowanej neurasteniczki. Rotmistrz lokuje ją u swojej rodziny. Nieznajoma powiada mu swoje imię: **Ania**. Jest to jej imię, którem posługiwała się w szpitalu, które wypowiedziała zaraz po swoim ocaleniu, ale jest to także podobne do wyrazu **Ani**, którym nazywano w kole rodzinnym Wielką Księżniczkę Anastazję. **Ania** zaczyna sobie przypominać. Tak, jest ona córką Cesarza. Dlaczego nie mówi więc po rosyjsku, językiem ojca, po angielsku, przecież to język jej matki. Alicja Heskina inaczej Aleksandra Teodorowna, Jej Cesarska Mość rozmawiała z dziećmi po angielsku. Dlaczego nie mówi po francusku. Dlaczego nie pamięta jak się nazywała miasta w Rosji, dlaczego nie pamięta wogóle nic, nie daje żadnej nici, żadnych dowodów na poparcie swego pochodzenia!

Rotmistrz jednak jej wierzy. Dlaczego? Nie wiemy, może wiedział coś więcej, niż my z naszymi czytelnikami. **Ania** czasami ginie z domu. Wychodzi rano i wraca wieczorem. Rotmistrz ją traktuje napół jak „kogoś“, napół jak Carównę. Prosi aby nie opuszczała domu. Podczas jej nieobecności, przychodzi do domu rotmistrza jakiś brodac i zostawia karty z kabalistycznymi znakami, kartkę piisaną szyfrem. Nieznajoma neurasteniczka, która zapomniała wszystko zna jednak szyfr. Podejrzanie sowieckiej prowokacji. Rotmistrz wyprasza **Anię** ze swego domu.

Ania dostaje się do domu barona K. Od rotmistrza do barona. Jakim sposobem — nie wiemy. I znowu ten baron musi wiedzieć coś więcej od nas i znowu **Anię** otacza niezwykle tajemniczość i znowu drugi normalny człowiek wierzy w cesarskie pochodzenie nieszcześnie uwydatnionej z kanału. Nikomu się nie mówi o Ani, nawet najbliższym, ale organizuje się b. oficerów, aby czuwać nad nią i nad mieszkaniem barona dniem i nocą. Obawiają się zamachu bolszewików, wykradzenia, samobójstwa. Atmosfera przesiąknięta tajemniczością. Oficerowie pełniący tę służbę, pełnią ją bez wiedzy kogoś mianowicie strzegą. Nikt o niczem nie wie.

Baron otrzymuje list od pretendenta Cyryla. W. Książę pisze, że ma dane zupełnie pewne, że samowanka nie jest Carówną. Skąd, co, dlaczego? Nie wiemy jeszcze kto pierwszy ją nazwał Carówną a już W. Książę Cyryl ma dane, że jest samowanką. Baron oświadcza Ani, że ona nie jest Wielką Księżniczką.

Ania wychodzi z mieszkania barona, siada na schodach jakiejś kamienicy i płacze.

Ktoś ją zaprasza do mieszkania, tak poprostu jako dziewczynę, która siedzi na schodach i płacze. Pyta się kim jest. **Ania** płacze. Potem mówi ze zdenerwowaniem: „córka Cesarza Rosji“.

Znajduje się komisarz policji Grünberg. On się zna na wszelkiego rodzaju oszustach, wydrwigroszach, neurastenikach i mistyfikacjach. Dobrzy ludzie, których wyrazi **rossischer Kaiser** wprowadzają w osłupienie, wołają pana Grünberga, aby się z nim poradził, co z taką robić. Pan Grünberg jest fachowcem pod tym względem, jest Niemcem, a więc człowiekiem systematycznym, jest niemieckim urzędnikiem, a więc człowiekiem, który się liczy ze stanem faktycznym. Tutaj jest coś tak faktyczny, że młoda kobieta siedzi na schodach, płacze i mówi że jest córką Cesarza, tą samą o której jest wiadomo, że jest zamordowana

w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu. Komisarz policji rozpoznaje dochodzenie według prawideł swojej śledczej sztuki i... Dochodzi do przekonania, że to prawda. Co więcej opiekuje się **Anią**. Spisuje wszystko co ona pamięta. **Ania** pamięta, że była raniona w ciemnym pokoju. Potem znalazła się w chacie syberyjskiej u jakichś Czajkowskich. Potem z jednym z Czajkowskich uciekła do Rumunji. Czajkowski zmusił ją, aby mu się oddała i urodziło jej się dziecko. Dziecko było ochrzczone w kościele katolickim (dlaczego?) w Bukareszcie. Czajkowski, jej mąż, został zabity przez bolszewików w Bukareszcie. Ona za resztę klejnotów uciekła do Bukaresztu, aby się tu w Berlinie dostać do swojej ciotki, księżnej Heskiej.

Historja strasznie głupia. Jak można w to uwierzyć. Jak mógł w to wierzyć ten policjant niemiecki. Właśnie wtedy wyszła książka p. Sokolowa sędziego śledczego do zleceń wagi szczególnej, który z ramienia rządu Kołczaka, przeprowadził szczegółowe badanie na miejscu zbrodni w Jekaterynburgu i opisał tak dokładnie wszystko, co zostało po rodzinie cesarskiej, znalazł klejnoty, które nieszcześnie dziewczęta, mordowane przez węgierskich, żydowskich i łotewskich zło- czynców miały pozaszywane w guziki od bluzek i spodniczek. Skąd ta Syberja, skąd ten kościół katolicki, coż za zwierzę ten Czajkowski, który ratuje, potem gwałci. Coż za straszna, ohydna historia prawdziwie **macabre** panienki wykołysanej w kolebce gro- nostajowej...

Oficer policyjny wierzy. Czy wie coś więcej? Nie wiemy. Sprawdzając do swego mieszkania księżnę Heską, nie mówiąc nic o tem Ani. Księżna przyjeżdża, siada w salonie. Proszą **Anię**. Ta wchodzi, patrzy na księżną, odpowiada jej z widocznym rozdrażnieniem, niedbale, bardzo niegrzecznie. Wreszcie powstaje z miejsca i woła:

„Wiem kto jest ta pani. Nie życzę sobie z nią rozmawiać!“

Księżna blednie, woła: „Ani ty mnie poznajesz“ biegnie za nią. Drzwi pokoju Ani zatrzasknęły się. Księżna tam wchodzi, pozostaje z nią sam. Potem wychodzi w najwyższym zdenerwowaniu:

„Oburzająca, aroganka dziewczyna. Nic podobnego do Anastazji. Ani głowa, ani uszy. To nie jest ona!“

Księżna Heską urodzona jako Eleonora księżniczka Solms, była żoną zmarłego Ernesta Wielkiego Księcia Heskiego, rodzonnego brata Cesarzowej rosyjskiej. Byłaby więc wujenką Ani. Zwróciła uwagę na uszy, gdyż W. Ks. Anastasja miała uszy charakterystyczne dla dynastji heskiej.

Przekonanie komisarza Grünberga jest jednak tak silne, że nawet to ostre oświadczenie księżnej Heskiej nie zachwiała w nim niczego. **Ania** poznała księżną Heską — oto co go utwierdza w jego przekonaniu. Odwozi więc **Anię** do lecznicy Marienkrankenhaus w Berlinie. Tutaj zaopiekował się **Anią** były dyplomata rosyjski i prezes instytutu imienia Cesarza Mikołaja II-go Botkin. Zaczynają się teraz nadzwyczajne karty tej nadzwyczajnej historii.

Pan Botkin przewozi **Anię** do luksusowego Mommssan sanatorium. Tutaj zaczyna się badanie, mierzenie, wykreślanie Ani przez uczonych ekspertów. Bada ją trzech profesorów, Szwajcar, Niemiec, Rosjanin. Badają jej głowę, znajdują tam rane, która jednak nie mogła być zadana ani kulą, ani bagnetem. Badają jej stopę, którą opowiada całkowicie stopie Carówny Anastazji. Badają jej stan nerwowy, dlaczego zapomniała języki i

